

Alina Węgier-Grzegocka, Adam Sierżant, Czesław Baran, Krystyna Węgier-Maksymowicz

Szkoła księdza Kordeckiego we Lwowie i jej losy w latach 1940-1962 (szkoła nr 18 i szkoła nr 30)

Niepodległość i Pamięć 12/1 (21), 215-251

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krystyna Węgier-Maksymowicz

Współpraca:

Czesław Baran, Adam Sierzant, Alina Węgier-Grzegocka

Szkoła księdza Kordeckiego we Lwowie i jej losy w latach 1940-1962 (szkoła nr 18 i szkoła nr 30)

Wstęp

We Lwowie przebiega europejski dział wodny między basenami Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego. We Lwowie zbiegają się trzy krainy geograficzne: wyżyna Roztocza, Nizina Nadbużańska, Wyżyna Podolska. Nazwa „Lwów” po raz pierwszy pojawiła się w źródłach historycznych w roku 1259. Pierwszym władcą był książę Lew syn halickiego Daniela. Król Kazimierz Wielki zajął Ruś i włączył ją w granice państwa polskiego. Aż do pierwszego rozbioru Polski w roku 1772 Lwów pozostał stolicą województwa ruskiego. Od początku swojego istnienia Lwów był miastem wielu narodów i wielu wyznań. Mieszkali tu Polacy, Rusini, Niemcy, Ormianie, Grecy, Tatarzy, Żydzi, Karaimowie. Pożary, najazdy, oblężenia, epidemie zniszczyły Lwów na początku XVII wieku. Zajęcie Lwowa przez wojska austriackie rozpoczęło prawie półtorawieczną przynależność do monarchii habsburskiej, zakończoną dopiero w listopadzie 1918 roku. W 1919 roku Lwów wraz z całą Małopolską wschodnią powrócił do odrodzonego państwa polskiego. Niepodległość trwała zaledwie 20 lat. Następnie mieszkańcy Lwowa przeżyli w ciągu prawie pięciu lat trzy okupacje: sowiecką (1939), niemiecką (1941) i znów sowiecką (1944). Ludność Lwowa była zdziesiątkowana zsyłkami w głąb ZSRR, prześladowaniami, więzieniami, łagrami, wywózkami na roboty przymusowe do Niemiec, do obozów koncentracyjnych. Pamiętna konferencja, na której spotkali się Stalin, Roosevelt i Churchill (Jałta 1945) przyłączyła połowę przedwojennej Polski do trzech republik Związku Radzieckiego (Litwa, Białoruś, Ukraina), zmusiła obywateli polskich do repatriacji. W tym kalejdoskopie historycznym znaleźli się mieszkańcy Lwowa, również nauczyciele, uczniowie i absolwenci szkoły ks. Kordeckiego.

Szkoła Podstawowa im. Księdza Kordeckiego we Lwowie

Dzień 16 listopada 1903 roku był dniem poświęcenia budynku obu szkół im. Ks. Kordeckiego (żeńskiej i męskiej) i oddania go młodzieży do użytku. Poświęcenia dokonał ks. prałat dr Lenkiewicz. W uroczystości wzięli udział: namiestnik Andrzej hr Potocki, wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej dr Edwin Płazek – uczestnik powsta-

nia z 1863 roku, prezydent miasta dr Godzimir Małachowski, wiceprezydent miasta Michał Michalski, inspektorowie szkolni krajowi, członkowie rady szkolnej okręgowej, miejskiej i liczne rzesze rodziców. Młodzież żeńska i męska, która miała ożywić widne i obszerne sale, radośnie brała udział w tej uroczystości pod przewodnictwem swych wychowawców. Po poświęceniu przemawiały wyżej wymienione osoby. W przemówieniach przewijało się hasło „Bóg i Ojczyzna”, które wychowało mężów zdolnych „uderzyć w czynów stal”. Uczniowski chór odśpiewał pieśni patriotyczne i pieśnią *Jeszcze Polska nie zginęła* zakończono uroczystość. Do nowej szkoły zapisano ogółem 571 uczniów, z tego 143 przypadało na trzy klasy szkoły wydziałowej, a 428 na cztery klasy szkoły ludowej, pospolitej. Statutowe grono nauczycielskie tworzyli: dyrektor, trzech nauczycieli szkoły wydziałowej, trzech nauczycieli religii (rzymskokatolickiej, greckokatolickiej, mojżeszowej) oraz ośmiu nauczycieli szkoły ludowej, pospolitej. Pełniącym obowiązki dyrektora szkoły został Jan Szafranski.

Dnia 7 maja 1904 roku młodzież urządziła uroczystość ku czci Tadeusza Kościuszki, którą swoją obecnością zaszczyliły wybitne osoby. Wieczorek powtórzono, a dochód pozwolił urządzić wycieczkę z uczniami do Oleska i Podhorców, gdzie zapoznano się ze zbiorami pamiątek po Janie III Sobieskim. Tak w pierwszym roku istnienia szkoły ujawniła się głęboko patriotyczna działalność polskiej szkoły w zaborze austriackim. W następnym roku szkolnym 30 października młodzież defilowała przed odsłoniętym pomnikiem Adama Mickiewicza, a 20 maja 1905 urządziła uroczyste obchody 250-tej rocznicy obrony Częstochowy i dla uczczenia ks. Kordeckiego. Wycieczka do Krakowa i Wieliczki dała młodzieży możliwość poznania dziejów Polski i bogactwa ziemi ojczystej. I tak, rokrocznie patriotyczne obchody, wycieczki dla zwiedzenia kraju i poznania pamiątek historycznych urozmaicały codzienną pracę szkoły, stanowiąc nieodzowny element wychowania na dobrych Polaków i dobrych uczniów, przygotowanych po czterech klasach szkoły ludowej do egzaminów do gimnazjum, a po trzech klasach szkoły wydziałowej do egzaminów do pierwszej klasy seminarium nauczycielskiego, do czwartej klasy szkoły realnej, do wstąpienia na praktykę w handlu lub przemyśle.

W roku 1907 dyrektorem szkoły został mianowany po uzyskaniu prezydentury gminy miasta Lwowa Władysław Mięśowicz. W tym samym roku 1907 miała szkoła 686 uczniów. Rejon szkoły obejmował kompleks ulic między Janowską a Gródecką aż po ulicę Pierackiego, sięgając jednak poza roгатkę Janowską zajmował także Błonie Janowskie. Z funduszków miejskich zakupuje się dla ubogiej młodzieży podręczniki, odzież i obuwie, wydaje się śniadania. Towarzystwo Pomocy Naukowej wydaje obiady kilkudziesięciu ubogim uczniom.

Rok szkolny 1914/15 to pierwszy rok inwazji rosyjskiej. Grono nauczycielskie znalazło się w rozsypance. Ośmiu nauczycieli powołano do służby w wojsku austriackim. Dwóch wstąpiło do Legionów Piłsudskiego. Trzech znalazło się na uchodźstwie. 2 września opuścili Lwów władze austriackie, a następnego dnia wkroczyły wojska rosyjskie. Z końcem września zezwolono na otwarcie szkół. Rozpoczęto naukę, ale po dwóch tygodniach władze o nastawieniu rusyfikacyjnym szkołę zamknęły. W sierpniu 1914 roku były rozkwaterowane w budynku szkoły wojska austriackie, a od stycznia do czerwca 1915 roku wojska rosyjskie. Z końcem 1915 roku wkraczają zwycięskie wojska austriacko-niemieckie, we wrześniu szkoła rozpoczyna pracę w roku szkolnym 1915/16 z 636 uczniami. Po raz pierwszy w dziejach szkoły do męskiego grona pedagogicznego dołączyły nauczycielki. Był to rok nędzy wojennej. Wśród młodzieży organizowano więc zbiórki na rzecz żołnierzy, na pożyczki wojenne, szkoła włączyła

też do akcji „Złoto za żelazo” w celu pomocy głodującym w Warszawie. Szkoła otrzymała ziemię dla zorganizowania ogródków działkowych i młodzież szkolna pod kierunkiem nauczyciela Felicjana Lewickiego zamieniła przeszło 1,5 morgi niezabudowanych placów w ogródki jarzynowe, z których korzystała przez trzy lata.

5 listopada 1916 roku obchodzono w szkole uroczyste wspaniałomyślny akt „zaprzyjaźnionych cesarzy” tworzący z ziem polskich zabranych Rosji niepodległe Królestwo Polskie. Zwyczaj wymagał odśpiewania hymnu *Boże wspieraj*, który był umieszczony w każdym podręczniku do języka polskiego. Wyuczenie tekstu i melodii było programowym obowiązkiem. Gdy okazało się, że tylko nieznaczna liczba uczniów potrafi hymn zaśpiewać, wśród grona nauczycielskiego i zaproszonych gości zapanowała konsternacja. Było to naturalnym następstwem wpajania uczniom patriotyzmu polskiego przez nauczycieli. Stałe, uroczyste nabożeństwa kończono pieśnią *Boże, coś Polskę*, uroczystości szkolne pieśnią *Jeszcze Polska nie zginęła*. Ani w sercu, ani w pamięci nie było miejsca u nauczycieli i dzieci na hymn austriacki.

W tym czasie głód gnębiący mieszkańców Lwowa zmusił władze szkolne do zajęcia się dożywianiem młodzieży. Otworzono w szkole kuchnię, z której korzystało 300 uczniów i 200 uczennic. Także następny rok szkolny 1917/18 przeminął wśród troski o wyżywienie dzieci, o pomoc w zdobyciu odzieży i obuwia, a było o kogo się troszczyć, gdyż szkoła miała w tym roku od początku swego istnienia najwyższą liczebność – 954 uczniów. Pokój brzeski, przejście korpusu Hallera na Ukrainę, protest społeczeństwa polskiego przeciw nowemu rozbirowi Polski rokowały nadzieje na bliski koniec wojny.

W roku 1918/19 szkoła rozpoczęła normalną pracę, którą 1 listopada przerwał ukraiński zamach na Lwów. Szkoła znalazła się w bliskim sąsiedztwie linii bojowej ciągnącej się wzdłuż ulicy Bema. W szkole nauczyciel Jan Blaicki organizuje punkt opatrunkowy. Komendantem szóstego odcinka obrony Lwowa od rogatki Janowskiej do nowej rzeźni został nauczyciel tutejszej szkoły, porucznik Waldemar Sikorski. W obronie Lwowa wzięło udział wielu uczniów. Wielu z nich oczywiście jest tylko 'wojskiem kartoflanym', mimo to jednak z rosyjskim karabinem na ramieniu. Większość absolwentów wzięła udział w obronie Lwowa.

W grudniu 1918 roku grono nauczycielskie złożyło na konferencji przyrzeczenie na rzecz tymczasowego komitetu rządzącego, który reprezentował polską władzę państwową. Pewnego dnia przez okno na korytarzu pierwszego piętra budynku szkolnego został wrzucony piętnastocentymetrowy granat, strzaskał okno, lecz nie wybuchł; jeszcze w tym samym roku uderzył w budynek (od frontu) pocisk ciężkiego kalibru. Dlatego 5 maja 1919 roku szkoła została przeniesiona do budynku szkoły im. Św. Anny i im. A. Mickiewicza. Ponownie zorganizowano w szkole po jej uruchomieniu dożywianie prawie 300 uczniów.

Gdy 8 czerwca 1919 roku miasto składało na Cytadeli hołd generałowi Wacławowi Iwaszkiewiczowi, w czasie defilady uczniów wybiegł z szeregu uczeń klasy drugiej szkoły, Michał Schenefel, i ofiarował generałowi kromkę chleba, którą otrzymał w szkole. Widocznie chłopiec uważał kromkę chleba za rzecz tak cenną, że jej ofiarowaniem chciał uczynić generałowi przyjemność i wyrazić mu w ten sposób wdzięczność za oswobodzenie Lwowa.

W ramach działalności szkoły – wespół z władzami miasta – dzieci były masowo wysyłane na wakacje na wieś, na kolonie organizowane przez Towarzystwo „Dzieci na Wieś”, dla pozostałych zaś we Lwowie urządzano półkolonie z dożywianiem w szkole.

Na rok szkolny 1919/20 nauczycielstwo lwowskie ułożyło tymczasowy program nauczania, w którym – usuwając naukę języka niemieckiego i redukując ilość godzin języka rosyjskiego – zwiększyło liczbę godzin nauki języka polskiego. Z końcem października 1919 roku ustąpił ze stanowiska dyrektor Władysław Mięśowicz, a kierownictwo objął Felicjan Lewicki. W roku szkolnym 1920/21 szkołę wydziałową połączono z pospolicą i przemianowano na szkołę powszechną. W tym roku po raz pierwszy młodzież ozdobiła groby bohaterów pochowanych na Cmentarzu Janowskim. 22 listopada młodzież szkolna defilowała przed Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim, który nadał miastu Order *Virtuti Militari*. W roku 1921/22 naukę prowadzono już według programów ministerialnych. W tym czasie założono w szkole drużynę harcerską i koło Polskiego Czerwonego Krzyża. Wraz z wprowadzeniem złotego zorganizowano szkolną kasę oszczędności, która znalazła gorliwych propagatorów w gronie nauczycielskim. Rok 1925/26 przyniósł najniższy stan liczby uczniów w szkole (586).

Z roku na rok swoją działalność rozwijało koło nauczycielskie zajmując się dożywianiem i ubieraniem dzieci, wysyłaniem ich na kolonie, ponadto prowadzeniem kółka teatralnego wystawiającego przedstawienia na własnej scenie, organizowaniem zabaw oraz zbieraniem funduszy na budowę własnej kolonii. W roku 1933 koło sprawiło szkole piękny sztandar i urządziło uroczyste jego poświęcenie. Od roku 1931/32 grono nauczycielskie pracuje nad własnym doksztalcaniem, podwyższaniem własnych kwalifikacji, naucza i wychowuje młodzież na podstawie programów ministerialnych. Pomocą w pracy nad rozwojem intelektualnym jest biblioteka wyposażona w 800 dzieł. Młodzież za pośrednictwem szkoły prenumerowała miesięcznie 103 dozwolone dla niej pisemka. Aparat radiowy z czterema głośnikami z patefonem i mikrofonem do nagrywania własnych płyt został zakupiony dla szkoły przez koło rodzicielskie w roku 1936. Przez własny mikrofon wygłaszano pogadanki dla uczniów i rodziców dzieci.

Ostatni akt organizacyjny szkoły z 26 sierpnia 1937 roku nadał jej tytuł Publicznej Szkoły Powszechnej III Stopnia nr 6 męskiej im. Ks. Kordeckiego we Lwowie. Pod nowym szyldem nadal szkoła wypełniała swoje zadanie nauczania i wychowywania dzieci w duchu katolickim i narodowym polskim, przygotowywała je do służby dla narodu i państwa. I dlatego nie powstydziała się swych wychowanków, zgodnie z życzeniami wyrażonymi w czasie poświęcenia szkoły, bo wychowała mężów „zdolnych uderzyć w czynów stal”. Wydała nie tylko mężów, ale i dzieci, które zwyciężskim czynem obrony Lwowa i Małopolski Wschodniej zadecydowały o przynależności miasta do Rzeczypospolitej Polskiej. Można mieć nadzieję, że szkoła nie powstydzi się swych wychowanków także w niepodległej ojczyźnie.

Spis nauczycieli szkoły im. Ks. Kordeckiego:

Jan Szafrąński (dyrektor w l. 1903-1907), Władysław Mięśowicz (dyrektor w l. 1907-1919), Marcin Frydel, Jan Bayger, Jan Blaicki, Walerian Sikorski, Felicjan Lewicki (dyrektor w l. 1919-1939), ks. Michał Łada, ks. Bolesław Gawel, Teofil Szumiński, Ignacy Gizewski, Mieczysław Opalek, Józef Werber, Mieczysław Sankiewicz, Zygmunt Jaworczykowski, Jan Nowakowski, Teofil Bamborowicz, Józef Lisowski, Michel Terkel, Maria Rzepecka, M. Sorzyńska, Zofia Kulawska, Bazylia Butryńczuk, Władysław Klimczak, Władysław Czeremski¹.

* * *

¹ Powyższa część artykułu została opracowana na podstawie materiałów Felicjana Lewickiego zebranych w Archiwum Historycznym we Lwowie.

Ludwika Skibińska opowiadanie o żeńskiej szkole Ks. Kordeckiego rozpoczyna słowami: *Lwów, Lwów, tylko Ty jeden (...). Kierowniczką szkoły była p. Klucznikowa, osoba bardzo energiczna trzymająca zawsze rękę na pulsie. W szkole panował porządek i dyscyplina, ale nie terror. Katechetą był ks. Hausner, bardzo sympatyczny, dobry, miły. Panie nauczycielki, które nas uczyły to: Jadwiga Janiasz, Helena Inamierowska, Maria Motyl, Anna Maciewiczówna, Ochocka, Sobocka. Nie wszystkie pamiętam. Koleżanek miałam dużo, klasa była liczna. Te, które zapamiętałam, to: Rysia Dygdałowicz, Irena Juras, Helena Gębałowicz, Janina Włoszczak, Danuta Sroka, Hanna Szindler, Ludmiła Czubara, Krystyna Leroch, Jadwiga Baron, Helena Skulska, Iza Siwiec, Danuta Kurpiel, Alicja Kłos, Zamojska, Swoboda, Podejna, Wolańska, Bielińska.*

W maju wszystkie uczennice zbierały się na pierwszym piętrze szkoły na obszernym korytarzu publicznej szkoły, na końcu którego był zbudowany ołtarzyk z figurą Matki Bożej. Przez cały miesiąc przed nauką odprawiano się nabożeństwa majowe – śpiewało się litanie i pieśni Maryjne. Wszystko pod kierownictwem pani Klucznikowej. Taka szkoła dotrwała do 1939 roku. Była to dobra szkoła, przyjazna uczniom. Grono pedagogiczne – wymagające, ale sprawiedliwe. Szkoła – religijna i patriotyczna.

Polska szkoła średnia nr 18 we Lwowie

Huragan drugiej wojny światowej jakże tragicznie ugodził mieszkańców Lwowa. Na zagrabionych 17 września 1939 roku ziemiach Polski władze radzieckie postanowiły przeprowadzić czystkę etniczną przez masowe deportacje (luty, kwiecień, czerwiec 1940, czerwiec 1941). Dokładna liczba obywateli polskich wywiezionych z Kresów Wschodnich w latach 1939-41 jako jeńców, więźniów, deportowanych nie jest znana.

Polska szkoła nr 18 została zorganizowana na bazie szkoły ks. Kordeckiego. Kierownikiem szkoły został Felicjan Lewicki. Organizowanie szkoły przerwała (czerwiec 1941) okupacja niemiecka, w czasie której budynek szkoły zamieniono na szpital dla rannych Niemców. Zajęcia klas żeńskich odbywały się w pomieszczeniach pobliskich (dawnych) sklepów. Klasy męskie przeniesiono do klasztoru oo. reformatów. Kierownikiem szkoły był Adam Węgier (uczeń i kontynuator kierownika Felicjana Lewickiego). Powszechna szkoła polska była siedmioklasowa, po jej ukończeniu Polacy mogli uczyć się tylko w szkołach zawodowych, albo jechać na roboty przymusowe do Niemiec. Wyższe uczelnie i gimnazja były tylko dla Niemców i Ukraińców. W szkołach powszechnych i zawodowych wykładali wybitni polscy profesorowie z Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki i innych lwowskich uczelni. Przeniesienie szkoły do klasztoru ojców reformatów podczas niemieckiej okupacji Lwowa było dla jej uczniów bardzo korzystne, wówczas bowiem panował wielki głód, a ojcowie reformaci starali się dokarmiać dzieci. Urządzano Święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, przygotowywano podarki na św. Mikołaja. Nauczyciele i uczniowie czuli się bezpiecznie na terytorium klasztoru. Ale co najważniejsze – była możliwość tajnego nauczania. Jego organizatorem i prowadzącym był Adam Węgier (pseudonim Wiktor). W szkolnictwie tajnym brali też udział księża zakonni: o. Tadeusz, o. Bernard, o. Kasjan, a nawet sam o. gwardian. W ogrodach klasztoru na lekcji gimnastyki prowadzono przygotowanie wojskowe. W lipcu 1944 roku zbliżył się do Lwowa front sowiecko-niemiecki. Starsza młodzież szkolna włożyła opaski Armii Krajowej, otrzymała broń i brała udział w wyzwoleniu Lwowa. Po wyzwoleniu Lwowa władze sowieckie wydały rozkaz zgłoszenia się żołnierzy AK do Ratusza. Część ludzi, która się zgłosiła, więcej do domu nie wróciła. Wszyscy wywiezieni zostali do łagrów w głąb Związku Radzieckiego. Zaczęły się aresztowania. Dyrekcja poleciła swoim uczniom, by ukryli się w szko-

le. Szkoła męska z klasztoru ojców reformatów powróciła do swojego budynku przy ulicy Kordeckiego 13. W dzień, w czasie lekcji, żołnierze AK (byli uczniowie) ukrywali się na strychu, zaś po zakończeniu lekcji przenosili się do sal lekcyjnych. Jedzenie dla nich przygotowywano w szkolnej kuchni. Rodziny tych uczniów starały się wyjechać ze Lwowa jako repatrianci i zabrać swoje dzieci, żeby uniknąć wywozu. Najbardziej aktywnymi członkami Armii Krajowej byli: Jerzy Petrykowski, Mieczysław Kubrak, Czesław Szima, Zenon Terlecki, Z. Kucharski. Po wyjeździe do Polski nigdy nie zostali uznani za kombatantów. Takie były czasy². Po latach (w 1992 r.) była uczennica Bogusława Mączka, po mężu Sell (żołnierz AK we Lwowie, pseudonim „Buncyk”), napisała taki oto list do Telewizji Polskiej:

Szanowna Telewizjo! Proszę uprzejmie o zamieszczenie w stosownym programie fotografii i odczytanie artykułu z „Gazety Lwowskiej” z dnia 27 lipca 1992. Ukazały się w niej wspomnienia o wspaniałym Człowieku, Patriotcie i ogromnie lubianym przez młodzież z tamtych lat dyrektorem szkoły Adamie Węgier, który dla nas w tych czasach był wszystkim - w trudnych chwilach doradcą, nauczycielem i, tak jak w moim przypadku, potrafił nieraz zastąpić mi ojca, który zginął w Katyniu. Załączam fotografie grupy uczniów z lat okupacji na organizowanych w klasztorze ojców reformatów tajnych kompletach. Kierownikiem tego nauczania był właśnie Adam Węgier. Może któryś z chłopców z tamtych lat rozpozna siebie i będzie mógł dołączyć wspomnienia o Adamie Węgier. Chciałabym do nich dołączyć kilka słów pamięci żyjących jeszcze ludzi. Wiem, że nie żyje już ś.p. prof. Ludwik Bazylow, prof. B. Birn, inż. Mieczysław Kubrak, mgr Czesław Szima, mgr Jerzy Petrykowski. O innych nic mi nie wiadomo. Łączę wyrazy szacunku dla całego Zespołu miłej Telewizji. Bogusława Mączka-Sell.

Warto przytoczyć również artykuł innego byłego absolwenta szkoły nr 18, wybitnego chirurga profesora dr hab. n. med. Boleśława Nagaya, pt. „Była taka klasa...”³:

Wspominając zacnych Polaków – Lwowiaków, nie sposób zapomnieć wspaniałej sylwetki, znakomitego pedagoga, a zarazem mądrego patrioty, dyrektora ówczesnej Średniej szkoły nr 18 przy ulicy Kordeckiego, Adama Węgiara. Tylko bowiem tego pokroju człowiek mógł podjąć się niewykonalnego zdawałoby się zadania – pozbierać na początku kwietnia 1945 roku z całego miasta tych uczniów – niedobitków, którzy jakoś uniknęli łapanek, wywozek na wschód, aresztowań, wysyłki na front kończącej się wojny bez przeszkolenia, czy wreszcie ciągłego ukrywania się przed aresztowaniem i zorganizować 44-osobową niezwykle klasę maturalną. Jej wyjątkowość polegała m.in. na tym, że było w niej kilka roczników uczniowskich o bardzo zróżnicowanym poziomie wiedzy. Wielu z nas uczęszczało na tajne komplety nauczania organizowane z przerwami przez bardzo zaangażowanych pedagogów, jak w moim przypadku – m.in.: prof. prof. Jan i Franciszek Harhalowie, prof. Umański, prof. Zdobiarz. Inni uczyli się w szkołach zawodowych, w których umiejętnie przemycano niedozwolone teksty z języka polskiego (prof. Aleksandrowicz w szkole handlowej), podobnie także materiały z historii. Każdy bowiem z uczniów, niezależnie od miejsca i czasu przeznaczonego na dokształcanie, musiał zarabiać na życie, musiał też gdzieś pracować, aby uniknąć wywózki do Niemiec. Dla mnie żelazny ausweis stanowiła legitymacja instytutu Behringa przy ulicy Zielonej 12, gdzie pracowałem początkowo jako karmiciel, a później jako strzykacz na oddziale zakaźnym. Po wejściu Rosjan do Lwowa w lipcu 1944 powstał

2 O działalności żołnierzy AK we Lwowie jest artykuł *Wspomnienia kresowe*, „Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy AK” 1995 nr 2/51 i nr 3/52.

3 „Semper Fidelis” nr 6/2002.

tam Sanitarно-bakteriologiczny Instytut, gdzie również pracowałem u dra Henryka Mosinga, współpracownika prof. Rudolfa Weigla.

Nie pamiętam dokładnie jak dyrektor Węgier dokonał naboru do tej klasy, ale gdy na początku kwietnia 1945 zebraliśmy się w szkole przy ulicy Kordeckiego, usłyszeliśmy co nas czeka! Dyrektor Węgier spokojnie wyjaśnił nam, że mając do dyspozycji zgodę władz na utworzenie takiej klasy daje nam szansę przerobienia i przyswojenia sobie materiału czterech ostatnich klas ówczesnej dziesięciolatki w tempie jeden miesiąc = jeden rok nauki! Słuchaliśmy w milczeniu, mgliście zdając sobie sprawę z tego, jak to się uda zrobić, ale w tym momencie wiele otuchy w nasze serca wlał nieodżałowanej pamięci prof. Ludwik Bazyłow, wybitny historyk, który urzędowo uczył nas astronomii (!), lecz nieurzędowo pełnił – jak się później okazało – rolę swoistego organizatora nauczania. Jemu, tak jak dyrektorowi Węgierowi, możemy zawdzięczać sukces, którego znaczenie nie bardzo wówczas sobie uświadamialiśmy. Nie będę opisywać techniki uczenia się w ekspresowym tempie, pomagali nam niezwykle życzliwi nauczyciele, zarówno w szkole, jak i poza nią, a obok wcześniej przeze mnie wymienionych zasługuje na wspomnienie prof. Grzegorz Martyniuk, przyjaciel Polaków, nauczyciel Ukrainiec.

Niektórym naszym nauczycielom mogliśmy się choć trochę odwdziżyć dopiero po wojnie. Rola prof. Bazyłowa polegała m.in. na tym, aby przekonać młodą nauczycielkę języka rosyjskiego, który to język, tak jak ukraiński, niemiecki i polski był absolutnie obowiązkowy na egzaminie maturalnym. Uczniów, którzy znali wystarczająco język rosyjski było w tej klasie zaledwie kilku, w tej liczbie i ja, dzięki wspaniałemu rusycyście prof. Ignacemu Zysowi. Okazało się to bardzo ważne podczas samego egzaminu. Nie pamiętam nazwiska tej bardzo młodej Rosjanki, która prowadziła egzamin z rosyjskiego w obecności miejskiej komisji. Otóż prof. Bazyłow przekonał ją, aby zgodziła się nam pomóc i to niezupełnie w sposób zgodny z przepisami! Nie wiem, ilu moich kolegów zdawało sobie wówczas sprawę, jak wiele zawdzięczali tej miłej Rosjance, która w pełni świadoma ryzyka postanowiła pomóc większości abiturientów pokonać tę ważną przeszkodę!

Nie można oczywiście pominąć wspaniałej postawy i zaangażowania całego grona nauczycielskiego, kierowanego przez dyrektora Węgiera. Nauczyciele dali z siebie wiele, aby tylko ułatwić nam w tym ogromnym tempie przyswojenie poszczególnych przedmiotów. Ich ciężka praca, a zapewne też nasze zaangażowanie - wszystko to doprowadziło do wielkiego sukcesu - wszyscy zdaliśmy maturę na początku sierpnia 1945 roku.

Po otrzymaniu wymarzonych świadectw, w większości jako ekspatrianci, wyjechaliśmy ze „Lwowa do Polski”, gdzie dzięki właśnie dyrektorowi Węgierowi i całemu gronu nauczycieli mogliśmy wystartować na studia.

To krótkie wspomnienie od żyjących jeszcze uczniów tej niezwyklej klasy ze szkoły przy ul. Kordeckiego należy się niezjącemu już Adamowi Węgierowi.

Polska Szkoła Średnia nr 30 we Lwowie

Apel do uczniów i absolwentów Polskiej Szkoły Średniej nr 30 we Lwowie umieszczono w „Gazecie Lwowskiej”, „Biuletynie Informacyjnym TMLiKPW” (stolecznym), „Semper Fidelis” i „Cracovia Leopoldis”. Nadesłano wiele listów, m.in. te, które zamieszczono w tym rozdziale. Zabiły serca Lwowskich Dzieci!

Krystyna Węgier-Maksymowicz – absolwentka szkoły 30 w roku 1946 w opowiadaniu p.t. „Wspomnień czar” napisała:

Zakończenie II wojny światowej, zwycięstwo nad faszyzmem było bladem promykiem dla lwowian. Areszty trwały nadal, zaczęła się repatriacja. Już ósmy rok, odkąd „szeregami lwowskie dzieci idą tułać się po świecie”. W związku z repatriacją zamknięto szkoły polskie, a młodzież, która jeszcze nie wyjechała, kierowano do kilku wydzielonych szkół, umożliwiając jej ukończenie klasy dziesiątej. Dla uzupełnienia świadectwa dojrzałości otrzymanego we Lwowie organizowano dodatkowe zajęcia z religii⁴, historii Polski, polskiej literatury współczesnej. Znalazłam się w szkole nr 30 przy ulicy Krasickich 18. Dyrektorem była pani J. Chudziak. W klasie było sześć uczennic: Danuta Dulęba, Lucja Rausch, Halina Żygulska, Maria Bańska, Jadwiga Suchomel, i ja – Krystyna Węgier. Nauczycielami byli w przeważającej mierze profesorowie uniwersytetu i politechniki, którzy oczarowali nas ciekawymi wykładami, inteligencją, podejściem i szacunkiem do uczennic. Na całe życie pozostały wspomnienia z lekcji chemii (prof. Duchowicz), fizyki (prof. Sawczyńska), geografii (prof. Horwat). Byłyśmy zakochane w naszych profesorach, mimo że byli różnych charakterów. Tłumaczę to sobie jedynie młodością. Przedmioty matematyczne wykładał prof. Żurawski. Wykłady były prowadzone na wysokim poziomie, ale przystępnie. Zwykle pięć minut przed końcem lekcji p. prof. wyciągał zeszyt, w którym w porządku numerycznym umieścił oryginalne dowcipy. Lekcja kończyła się więc wybuchem młodzieńczego śmiechu. Z czasem opanowałyśmy zawartość tego notesu i wybuchałyśmy śmiechem nawet po wymienieniu numeru porządkowego anegdoty. Języka polskiego i literatury uczyła prof. Alina Zabłocka. Dzieje literatury polskiej poznawałyśmy przez pryzmat historii i literatury powszechnej. Najpiękniejsze były wykłady z epoki romantyzmu, czytałyśmy sporo literatury nadobowiązkowej, pisałyśmy wypracowania. Uczennice ubóstwiały prof. Zabłocką. Jej dom zawsze był pełen młodzieży. W czerwcu obchodziła imieniny. Spotykały się wtedy wszystkie pokolenia uczennic w jej domu, a na stołach były nowalijki – młode ziemniaczki i truskawki z kremem. W czasach naszej młodości relacje między uczniami i nauczycielami były szczególne. Być może wpłynęły na to czasy wojny i okupacji, tajne nauczanie. Jak relikwię przechowuję pamiętnik z autografami moich pedagogów. Tuż przed naszą maturą zamknięto szkołę nr 18 (ul. Kordeckiego 13) i do naszej klasy przyszło trzech uczniów: Kazimierz Branicki, Tadeusz Kasprzak, nazwiska trzeciego ucznia nie pamiętam. Zaczęła się trema maturalna i wielka rywalizacja między sześcioma uczennicami i trzema uczniami. Ówczesna gazeta polska we Lwowie „Czerwony Sztandar” w artykule p.t. «Za celujące świadectwa» opowiedziała o egzaminach maturalnych w naszej szkole. Bal maturalny odbył się w szkole nr 18. W 1946 roku zwiększyła się liczba repatriacji, maturzyści rozjechali się po świecie. Mój ojciec Adam Węgier był dyrektorem szkoły nr 18 (męskiej), otrzymał od AK zadanie – pozostać we Lwowie dla szkolnictwa polskiego. Nasza rodzina nie mogła więc wyjechać do Polski. Zdałam egzaminy wstępne do akademii medycznej we Lwowie. Zostałam studentką wydziału lekarskiego. Wśród czterystu studentów swego roku byłam jedyną Polką.

Absolwentka szkoły nr 30 w 1947 roku Ludwika Skibińska ukończyła filologię romańską na uniwersytecie we Lwowie w roku 1952 i rozpoczęła pracę w polskiej szkole nr 24 jako nauczycielka języka francuskiego i niemieckiego. W 1958 roku wyjechała do Polski jako repatriantka (do Częstochowy).

Helena Leska z Gdańska nadesłała legitymację szkolną i świadectwo z klasy 9 A szkoły 30-tej 1945/46. Z wielką sympatią wspomina prof. Kuryj (język polski), prof.

4 Ludwika Skibińska przysłała bardzo cenną fotografię. W latach 1946-47 odbywały się lekcje religii w katedrze łacińskiej prowadzone przez ks. Stanisława Płoszyńskiego. Młodzież z klas maturalnych zbierała się licznie i chętnie, co widać na zdjęciu, które zostało zrobione 17 maja 1947 roku przed kaplicą Boimów. Są to abiturienti szkoły nr: 10, 24, 30.

Zabłocką (język rosyjski), prof. Horwata (geografia). Prowadziła przez wszystkie lata spis uczennic, nauczycieli swojej klasy. Ukończyła WSH w Krakowie.

Adam Zarzycki z Gdańska nadesłał fotografię Studni Panny Marii na Placu Mariackim (Matka Boska zdjęta była podczas okupacji); pomnik Jana III Sobieskiego, po wywiezieniu ze Lwowa ustawiony w Gdańsku, zdjęcie swojej klasy w parku jezuickim; fotografię Aliny Zabłockiej. Adam Zarzycki opiekował się prof. A. Zabłocką, która mieszkała w willi przy ul. Dunin-Wąsowicza 29. Połowę willi zajmował prof. Tadeusz Wilczyński z Akademii Medycznej we Lwowie. Adam Zarzycki przeszedł łagry sowieckie, repatriację do Polski, ponad trzydziestoletni pobyt w Francji. Do Polski powrócił będąc już na emeryturze, ale sercem jest ciągle we Lwowie.

Bardzo szczerze i z humorem wspomina szkołę nr 30 i lata młodzieńcze Danuta Angel (pozostała we Lwowie i mieszka obecnie przy ul. Zielonej):

W szkole nr 30 uczyłam się w jednej klasie z Łokietką Władysławem, byłam dosyć sympatyczną dziewczynką i na przerwach nieraz stałam z chłopcem na korytarzu, a jeden raz z Władysławem, który prawie, że płakał, że mu mama nie kupiła długich spodni, bo miał złe oceny, a przechodząca koło nas pani Maria Rzepecka wezwała moją matkę, że ja doprowadziłam chłopca do łez. Opis innego wydarzenia z życia nie związanego ze szkołą. Panie Rzepeckie często prosiły nie rozmawiać z chłopcami na szkolnym korytarzu, a zaprosić ich do domu na herbatę. Pamiętam dużo pięknych wieczorów w szkole nr 30, której dyrektorem był Adam Węgier. Umiał on zorganizować bardzo piękne zabawy młodzieży szkolnej. Wysłałam za mąż za Polaka mając 16 lat, a potem po roku się z nim rozeszłam. Męża ciekawiły tylko gołębie.

W latach 1947-55 młodzież (żołnierze AK) zaczęła wracać z Sybiru. Ponieważ ich rodziny wyjechały w ramach repatriacji, trzeba się było nimi zaopiekować udzielając pomocy lekarskiej i materialnej, szukając dla nich pracy. Zajął się tym grupa wybitnych Polaków we Lwowie: prof. Henryk Mosing, dr Irena Pełczarska, Janina Zamoyńska, prof. Ledóchowska, Maria Skierska, Adam Węgier. Przy szkole nr 30 jej dyrektor A. Węgier zorganizował dla nich eksternistyczną maturę. Póki we Lwowie wyrabiano dokumenty na wyjazd do Polski, młodzież zdawała maturę i dzięki świadectwu dojrzałości miała otwartą drogę w świat. Jednym z takich maturzystów był Tadeusz Rudziński, aresztowany w listopadzie 1945 roku i zesłany do Tajszed (okręg Irkucki), do Lwowa powrócił w grudniu 1947 roku. Maturę zdawało w szkole nr 30 (1948 rok) trzech 'eksternów' i 22 absolwentów (załączam rosyjskie świadectwo dojrzałości, na którym jest pięć podpisów w języku polskim).

Lesław Blas z Wrocławia nadesłał świadectwo oraz wspomnienia ze szkoły nr 30, do której uczęszczał w latach 1946-48, oraz fotografię klasy pani Gajdacz (wychowawca). Wspomina:

Pewnego razu zamieniłem się z kolegą na karabin-wiatrówkę, ale długo nie nacieszyłem się nim, gdyż milicja odebrała mi go. Poszedłem do p. dyrektora (A. Węgier) i opowiedziałem mu o wszystkim. Pan dyrektor napisał mi zaświadczenie, że wiatrówka jest własnością szkoły i milicja mi ją oddała. Pomógł mi jak ojciec, pouczając, jak dalej postępować. Nie pamiętam, czy było to w szóstej, czy w siódmej klasie. Pod koniec roku dyrektor wybrał kilku rosnących chłopaków z kilku klas i pojechał z nimi pociągiem do Janowa. Układaliśmy kloce drewna, a później była kąpiel w stawie i powrót do domu. Te rzeczy pamięta się dobrze i miło opowiada się swoim dzieciom. Na zakończenie siódmej klasy pani prof. Jarosiewicz zebrała chętnych uczniów i oprowadzała po granicach miasta, opowiadając historię Lwowa. Po tylu latach przyjemnie wspominać panie Rzepeckie, które umiały nauczyć języka polskiego i zaszcześcić miłość

do rodzimej literatury. Niezapomniane były akademie Mickiewiczowskie z deklamowaniem utworów wieszczów. Mile wspominam p. Gajdacz i jej umiejętność tłumaczenia algebry.

Spis absolwentów 1951 roku szkoły nr 30 podany przez Czesława Barana: Czesław Angielski, Jerzy Bałozowski, Czesław Baran, Lesław Blas, Henryk Chmys, Ryszard Górniak, Alina Węgier, Eugeniusz Zadorożny, Zbigniew Schulz, Jan Sadowy, Lidia Kiziak, Wojtuń, Bogdan Kiceła, Holdrycz.

Czesław Baran wspomina:

Naukę w klasie pierwszej rozpocząłem podczas niemieckiej okupacji 1941 roku w szkole na Sygniówce. W roku szkolnym 1945/46 przeniesiono moje dokumenty do szkoły nr 30 przy ul. Krasickich w centrum miasta. Jednocześnie razem ze mną do „Trzydziestki” zdawali egzaminy mój serdeczny kolega Czesiu Angielski i Władysław Łokietko. Dyrektorem szkoły był niezapomniany, wspaniały człowiek, p. Adam Węgier. Ukończyłem Lwowski Instytut Techniczno-Leśny na wydziale mechanizacji leśnictwa. Po repatriacji do Polski w 1959 roku dokonałem nostryfikacji dyplomu i otrzymałem tytuł mgr inż. ze specjalizacją technolog mechanizacji leśnictwa. Załączam najtragiczniejsze opowiadanie.

* * *

Któregoś dnia po lekcjach zamiast maszerować prosto do domu postanowiliśmy z Czesiem Angielskim wyskoczyć na sąsiednie Waty Hetmańskie na lody lub gorące pierożki sprzedawane z ulicznych ruchomych wózków. Waty Hetmańskie to serce Lwowa, to trakt spacerowy zaczynający się od Opery, a kończący się ulicą Akademicką. Przy nim stały pomniki ważnych postaci narodowych. Piękna dynamiczna rzeźba przedstawiała króla Jana III Sobieskiego na pędzącym koniu, króla, który trzymając buławę w wysoko uniesionej ręce zdawał się, podobnie jak w bitwie pod Wiedniem, wzywać do walki, wskazywać kierunek. Stał tam też piękny pomnik Adama Mickiewicza odbierającego lirę od anioła – wystannika niebios oraz pomnik naszego największego komediopisarza hr. Aleksandra Fredry siedzącego w fotelu z piórem w ręku. Wpadliśmy więc na Waty Hetmańskie, a tam uderzył nas widok dużych ciężarówek i tłumy gapiów. Okazało się, że pomnik króla już był zdemontowany, zdjęty z cokołu i stał na platformie transportowej gotowy do wywózki. Pobiegliśmy na Akademicką... Ten sam los spotkał hrabiego Aleksandra Fredrę. Ocalał tylko pomnik Adama Mickiewicza. Zaskoczeni niecodziennymi wydarzeniami staliśmy bezsilni, zasmuceni, ze ściśniętym z żalu sercem. Czuliśmy, że w opuszczonym przez rodaków mieście i Ci ostatni obrońcy nas opuszczają. Od tej chwili zostaliśmy zdani na własne, nikłe siły. W milczeniu, ze spuszczonej głowami ruszyliśmy do naszych odległych domów. Opuszczeni w obcym świecie nie zdawaliśmy sobie sprawy, że jesteśmy świadkami historii.

Teresa Sawczak-Dziedzic przysłała tableau absolwentów szkoły nr 30 w 1952 roku. Załączam spis absolwentów: Waclaw Baczyński, Jadwiga Babiak, S. Buczkowski, Danuta Doromiejczuk, R. Duszka, S. Fedyna, Zofia Kosydor, A. Krystyniak, W. Łokietko, T. Litwin, J. Nadolska, Stefania Przyszlak, Stefania Remska, A. Rudy, Teresa Sawczak, Maria Szczepaniak, Alicja Szczepankiewicz, Z. Szczypińska, A. Szurtak, B. Szkwarek, H. Stadziów, Lidia Topolska, K. Tabak, Innocenty Wilczyński, Roman Zabłocki, Eugeniusz Ziębicki.

Ziębicki Eugeniusz napisał: *Do 30-tej szkoły mama mnie zapisała na rok szkolny 1947/48 do siódmej klasy. Po rozpoczęciu edukacji dopadły mnie dwie pasje: 'radioamatorstwo' i gra w szachy, które to zepchnęły podstawowe zajęcia, tj. naukę, do trzeciorzędnej rangi. Muszę w tym miejscu przyznać się bez bicia, że ten stan utrzy-*

mał się aż do czasu matury. Największym osiągnięciem pasji 'radioamatorskiej' było zbudowanie 25-watowego wzmacniacza z przeznaczeniem do odtwarzania płyt gramofonowych. Zapleczem materiałowym tej konstrukcji było wrakowisko starych samolotów w Skniłowie, obok lotniska. W budowie wzmacniaczy miałem współzawodnika – był nim mój kolega z klasy Innocenty Wilczyński. W końcu lat 40-tych we Lwowie radio nie było jeszcze bardzo rozpowszechnione. Po licznych próbach udoskonalenia jakości emisji dźwięku, któregoś dnia we wrześniu 1949 roku wystawiłem panel z głośnikami za okno mojego pokoju na drugim piętrze. Nastawiłem adapter i popłynęła muzyka. Była to rapsodia węgierska F. Lista. Zszedłem pod bramę by zobaczyć, jak efektowne jest moje dzieło. Po chwili zobaczyłem, że po przeciwnej stronie ulicy w domach gdzie były otwarte okna, pojawili się ludzie – szukali spojrzeniem skąd płynie dźwięk. Ulica Kordeckiego w miejscu, gdzie usytuowany był mój dom, nie była nazbyt szeroka, a emisja dźwięku była nadszpodziewanie dobra. I tak to się zaczęło. Przez 5 lat od późnej wiosny do wczesnej jesieni przeważnie 2 razy w tygodniu dawałem takie swojego rodzaju koncerty. Wreszcie doszło do tego, że Rosjanie – mieszkańcy okolicznych domów zaczęli mnie na ulicy z pytaniem „Gienadij, kiedy dajesz koncert?”.

Drugi epizod mojego życia, z którego jestem dziś dumny, to czas mojego działania w NSZZ „Solidarność” w Zakładach Remontowych Energetyki we Wrocławiu, gdzie byłem zatrudniony na stanowisku elektryka dyżurnego. Wpadłem w wir wydarzeń i zostałem przewodniczącym Komitetu Strajkowego „Solidarności”.

Stefania Przyślak z wielką sympatią wspomina prof. Marię Jarosiewicz (nauczycielkę geografii), z którą urządziła szkolne wycieczki po Lwowie i okolicach: Kulparków, Kleparów, Zamarstynów, Zniesienie, Rogatka Żółkiewska (gdzie Sobieski rozbił Turków i Tatarów), Kajzerwald (odwiedzany przez cesarza Józefa II), Pohulanka, Cetnerówka, Miodowa Grota, Czartowska Skała, Winniki, Brzuchowice, Janów (gdzie bywał na polowaniach król Jan III Sobieski), Zimna Woda. I tak można by wymieniać jeszcze dużo, dużo miejsc. Byliśmy w Podhorcach, Kamionce Strumiłowej. Bardzo dużo czasu poświęciliśmy na robienie map z plasteliny, mapy te były wystawiane na wystawach szkolnych. Prócz naszej szkoły 30-tej nikt więcej tego nie robił. Zajmowaliśmy pierwsze miejsca w międzyszkolnych i wojewódzkich konkursach.

W gazecie „Lwowskie Spotkania” (grudzień-marzec 2002/03 rok) grupa absolwentów umieściła artykuł p.t. „50 lat!”:

Byliśmy absolwentami szkoły średniej nr 30 we Lwowie w roku szkolnym 1951/52. Życie wyznaczyło nam różne drogi, szlaki i ścieżki po których powinniśmy byli przejść. Historia nie była dla Nas łaskawa: Lata dziecińne – wojna, wiek dojrzały – reżim sowiecki, czas emerytury – fałszywa demokracja... Potrzeba serca i zew rozumu zobowiązały nas do zorganizowania tego spotkania po pięćdziesięciu latach. Klasa nasza była liczna. Dziś wielu kolegów mieszka w Polsce, część odeszła już z tego świata. We Lwowie pozostało nas niedużo. Spotkanie zaplanowaliśmy na 25 stycznia 2003 roku. Wzięło w nim udział 15 osób. Zebraliśmy się przy Katedrze, gdzie wystuchaliśmy Mszy Św. i otrzymaliśmy błogosławieństwo Boże z rąk ks. Marka Niedźwieckiego. Uroczyste przyjęcie urządziliśmy w mieszkaniu naszych kolegów, państwa Zabłockich (Dionizji z domu Zielskiej i Romana). Modlitwą uszanowaliśmy pamięć Kolegów, którzy przenieśli się do wieczności. Następnie Marysia Grzegocka (z domu Szczepaniak) odczytała z pięknie napisanej ozdobnej karty, ułożoną przez siebie na tę okazję podniosłą orację, w której dobrze wyraziła nurtujące nas uczucia: „Zmienne są ludzkie dni, skąpa miara nam promieni, kwiat dziś kwitnie, jutro schnie. Miejsce i los ludzi zmieni, ale Kołżeństwa duch nie zaginie w życia burzach. Druh ze szkoły – wieczny druh, lata

szkolne zawsze w różach!" Już po pierwszym toaście posypały się szkolne wspomnienia, opowiadania o późniejszych kolejach życia. Z ciekawością oglądano stare zdjęcia. Szczególną atrakcją stały się zachowane i przyniesione przez niektóre koleżanki pamiętniki, pełne złotych myśli, życzeń, rysunków. Były tży rozczulenia i radosny śmiech. Ze wzruszeniem wspominaliśmy grono naszych dobrych, mądrych i szanowanych nauczycieli. Panie Rzepeckie Irenę i Marię, Marię Jarosiewicz, Alinę Zabłocką, Obozowską, panów Bronisława Chrystoforowa, Jaworowicza. Na zawsze pozostali oni w naszej wdzięcznej pamięci! Dumni byliśmy, że w naszej małej gromadce zebranej po tylu latach są ludzie, którzy swą pracą dobrze służyli społeczeństwu, tacy jak pracownik naukowy uniwersytetu, lekarz pediatra, ekonomista, technolog przemysłu lekkiego, chemik, handlowiec, kierownik cechu, telefonistka, urzędnik poczty, mistrzowie rozmaitych zawodów. Śpiewaliśmy koledy i lwowskie piosenki, a na zakończenie zabrzmiało serdeczne „Sto lat” dla gospodarzy – Duśki i Romka, no i dla nas wszystkich nawzajem... Byliśmy ogromnie zadowoleni ze spotkania, bo przecież jak pięknie napisała Marysia: „Jedna połowa życia – to witanie. A druga – to znów żegnanie. W środku jak wyspa na morzu – rozłączenie. A na niej rośnie czasem kwiat – wspomnienie. Drodzy Koleżanki, Koledzy! Gdy się dziś rozejdziemy, spędzone wspólnie chwile z radością wspominać będziemy”. Rozradowani, pełni niezwykłych emocji, wróciliśmy do domów do swoich rodzin. Spotkanie dodało nam otuchy na dalsze życie. Jego data stała się dla nas historyczną.

Andrzej Otko należy do nieprzeciętnych przedstawicieli świata nauki we Lwowie. Jest absolwentem szkoły 30-tej (1952). Już jako uczeń wyróżniał się wybitnymi zdolnościami w przedmiotach ścisłych – fizyce i matematyce. Profesorowie specjalnie dla niego wyszukiwali specjalne zadania – rozwiązywał je w mgnieniu oka i miał czas, by pomagać kolegom. W 1957 roku ukończył wydział fizyczny Uniwersytetu Lwowskiego. Do roku 1962 pracował na kierowniczych stanowiskach we Lwowie, a w latach 1962-80 jako starszy inżynier w Fizyko-Technicznym Instytucie Niskich Temperatur w Charkowie. Tam też obronił pracę doktorską. Powrócił do Lwowa i do chwili przejścia na emeryturę w 1990 roku pracował jako starszy pracownik naukowy w laboratorium kryształów tlenkowych przy Katedrze Fizyki Półprzewodników Uniwersytetu Lwowskiego. Współpracował z wieloma placówkami naukowymi w Polsce. Jest autorem 94 publikacji naukowych w dziedzinie krystalografii i pokrewnych.

Władysław Łokietko – absolwent szkoły nr 30 w 1952 roku – ukończył filologię słowiańską na Uniwersytecie Lwowskim. Był polonistą w szkole nr 30, a następnie nr 24 we Lwowie, organizatorem teatru szkolnego i konkursów recytatorskich. W uznaniu zasług Władysława Łokietki w szkolnictwie polskim we Lwowie Ministerstwo Kultury RP przyznało mu odznaczenie „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Wacław Baczyński (absolwent w 1952 r.) nadesłał 10 fotografii oraz szczerą charakterystykę grona nauczycielkiego. Ze specjalną sympatią wspomina Marię Jarosiewicz, Piotra Hausfatra, J. Wrabec, Bronisława Chrystoforowa. W 1957 ukończył Instytut Wychowania Fizycznego we Lwowie. W 1988 wyjechał na stałe do Częstochowy. Wacław Baczyński napisał: *Życie młodzieży polskich szkół we Lwowie od 1945 r. trudno sobie wyobrazić bez księży z Katedry Lwowskiej – ostoi wiary i patriotyzmu, m.in. ks. Stanisława Płoszyńskiego, ks. Jastrzębskiego, o. Rafała (ks. Władysław Kiernicki). Zastużyli sobie na naszą dozgonną miłość i ogromny szacunek.*

Maria Kalimańska-Kurowiak i Zbigniew Kurowiak przysłali list z Rzeszowa (Maria Kalimańska ukończyła szkołę w 1953 roku. W 1960 ukończyła filologię romańską): *A teraz opiszę epizod z życia szkoły 30-tej. Matematyki uczył nas przez trzy lata pan*

prof. O. Jaworowicz. Był On wymagającym nauczycielem, a ja byłam słabą uczennicą z matematyki. Pan prof., gdy wywoływał mnie do tablicy, to często mówił: „Kalimańska, masz siano w głowie, nigdy nie stawaj koło konia, bo Ci ją odgryzie!” A jednak życie płata figle, kilka lat później ja też zostałam nauczycielką w szkole średniej i uczyłam dwóch języków: francuskiego i rosyjskiego, wychowując przy tym kilka pokoleń młodzieży. Uczyłam trzydzieści lat w I L.O. w Rzeszowie! Bardzo miłe wspomynam panią polonistkę Zabłocką, która starała się wychowywać nas w duchu polskim i zaszczyć w nas miłość do Ojczyzny. Pamiętam, że bywałyśmy z nią na zrujnowanym Cmentarzu „Orląt Lwowskich”, gdzie wytłumaczyła nam, kto tam leży i kiedy zginął. Dopiero później do mnie dotarło, jak bardzo narażała się Ona na szykany ze strony władz radzieckich. Pamiętam też, że pan Adam Węgier był ostatnim polskim dyrektorem w naszej szkole, był on lubianym i szanowanym pedagogiem w szkole.

Zbigniew Kurowiak pisze: W 1939 roku mój ojciec zginął pod Warszawą w kampanii wrześniowej. Do szkoły nr 30 wstąpiłem w 1948, a w 1953 zdawałem maturę w tej szkole po odbyciu służby wojskowej w ZSRR w Irkucku. W 1958 roku przyjechałem do Polski z matką i siostrą w ramach repatriacji. W 1959 roku zaprosiłem do Polski koleżankę z klasy – Marię Kalimańską razem z rodziną i w tymże roku pobraliśmy się. Jest to jedyne małżeństwo szkolne!

Danuta Górniak-Choma przysłała list ze Lwowa: Byłam uczennicą średniej szkoły nr 30 od 1945 do 1954, następnie zdałam na akademię medyczną we Lwowie. Od 1960 pracowałam jako lekarz. Obecnie pracuję na pół etatu, ponieważ jestem na emeryturze.

Romana Niedźwiecka, po mężu – Bernad: Ukończyłam szkołę nr 30 w 1954 roku. W 1985 odbyło się spotkanie naszej klasy z nauczycielami, którzy jeszcze żyli, w restauracji hotelu „George”. Było bardzo przyjemnie, bo oprócz nas, maturzystów z 1954 roku, byli inni absolwenci tej kochanej szkoły nr 30 – razem było nas zebranych około 20 osób.

Romana Gawęda-Kiedrowska przysłała list z Raciborza (woj. śląskie), w którym są świadectwa szkolne, legitymacje sportowe „Buriewiestnika”: W szkole należałam do kółka geograficznego, które prowadziła p. Jarosiewicz i uczyła nas tego przedmiotu, brałam czynny udział w gimnastyce – akrobatyka, należałam do klubu sportowego „Buriewiestnik” (legitymacja). Po ukończeniu siedmiu klas w 1954 roku zdałam egzamin do Lwowskiego Technikum Mechanicznego na wydział budowlany, który wówczas był przeniesiony z Krzemieńca do Lwowa i mieścił się przy Walach Hetmańskich w budynku Kolegium Jezuickiego. Naukę w technikum zakończyłam w 1958 roku ze specjalizacją technika budowlanego budownictwa miejskiego i przemysłowego. Po przyjeździe do Polski na Śląsk rozpoczęłam pracę jako technik budowlany. Pragnę zaznaczyć, że ankiety szkoły 30-tej wysłałam do siedmiu osób, które uczęszczały do naszej szkoły, ale nie wiem jaki odniesie to skutek. Kilkakrotnie bywałam we Lwowie z wycieczkami i do dzisiaj mam kontakt z koleżanką Ewą Hrycaj, z którą siedziałam w jednej ławce przez siedem lat.

Halina Nowosad-Ośmak przysłała tableau z 1955 roku: Po ukończeniu 30-tej szkoły w 1955 roku postąpiłam na uniwersytet Iwana Franki na francuską filologię, którą ukończyłam w 1960 roku. Następnie pracowałam w Czerniowcach w średniej szkole jako nauczycielka języka francuskiego. Od 1962 roku wykładałam j. francuski na uniwersytecie Lwowskim i w Finansowo-Ekonomicznym Instytucie. W 1981 obroniłam doktorat w Kijowie. Od 1986 roku pracuję jako docent w Katedrze Języków Obcych Politechniki Lwowskiej. Jestem autorką 25 publikacji naukowych w periodykach rosyj-

skich, ukraińskich i francuskich oraz współautorką podręcznika języka francuskiego dla uczelni technicznych.

Oto spis absolwentów z 1955 roku: A. Baczyński, A. Birecka, Bej, K. Ciemi, T. Czerkas, B. Danko, E. Dymyda, B. Dolinkiewicz, J. Godana, B. Grocholski, Z. Gawęda, K. Hymon, J. Hillewicz, J. Jacek, K. Kadłubowska, M. Kalikowska, K. Kozłowska, W. Korcz, K. Kłockowska, L. Kit, H. Nowosad, R. Pakosz, T. Rabij, T. Słotwiński, J. Sojka, K. Sojka, L. Wiss, A. Zubiej, B. Zaziemska.

Adam Sierżant z Gdańska przysłał tableau z 1956 roku oraz bardzo dużo wspaniałych, pamiątkowych zdjęć z opisem (36). We wspomnieniach napisał: *Maturę zdałem w szkole nr 30 w 1956 roku. Do Polski przyjechałem w 1957 roku. Pracowałem jako szewc, fotograf uliczny, spawacz, studiowałem w akademii medycznej, uczęszczałem do Technikum Zaocznego Naczelnego Zarządu Kinematografii w Warszawie. Od roku 1966 zacząłem pracować w Instytucie Spawalnictwa Politechniki Gdańskiej. Zajmowałem się tam metalografią, badaniem jakości złączy spawanych, fotografią techniczną, mikrofotografią, makrofotografią i reportażem.*

W szkole nr 30 mieliśmy gabinet stomatologiczny. Lekarka – starsza siwa pani – Rosjanka, którą mile wspominam, miała prymitywną wiertarkę o napędzie nożnym. Podczas borowania naszych zębów cały czas musiała napędzać nogą wiertarkę. Uczniowie niechętnie chodzili do dentystki. Ja chodziłem tam, uciekając przed klasówkami i wówczas, gdy nie miałem odrobionych lekcji. Plomby z tamtego czasu mam do dzisiaj. Wtedy to nieświadomie zacząłem dbać o swoje zęby. Efekt jest taki, że dzisiaj, kiedy mam 67 lat brakuje mi tylko jednego zęba, zęba mądrości.

Spis absolwentów 1956 roku: Aniela Adamów, Janina Beca, B. Bil, Bolesław Bańczyński, Ryszard Dyszkowski, Zdzisława Gorgosz, Alicja Hrycko, Ryszard Krupiński, Zofia Kolesa, Ewelina Kaszowska, Adam Kokodyński, Jerzy Kowal, Krystyna Lichowarz, Zofia Maksymowicz, Janina Patynko, Marta Raczkowska, Danuta Sasiada, Maria Szczypańska, Michał Spaczyński, Z. Tłuszcz, Danuta Warczenko.

Ewelina Hrycaj-Małańcz – absolwentka szkoły nr 30 w 1957 roku. W 1964 roku ukończyła studia na akademii medycznej we Lwowie i nadal pracuje tam na stanowisku docenta. W 1983 roku obroniła pracę doktorską, której tematem były badania epidemiologiczne w zakresie choroby niedokrwienia serca. Jest lekarzem internistą – pedagogiem, autorką ponad sześćdziesięciu opublikowanych prac naukowych. Od 1994 roku pełni godność prezesa Stowarzyszenia Lekarzy Polskich we Lwowie. Jest członkiem Światowego Związku Lekarzy Polskich, była uczestnikiem zjazdu w Chicago (1996), w Paryżu (1997), w Wilnie (1998). Z okazji dziesięciolecia Stowarzyszenia Lekarzy Polskich Lwowa (2001) była organizatorem Międzynarodowego Sympozjum Naukowego „Medycyna ostatniej dekady XX wieku”.

Absolwentka w 1957 roku Irena Holinej-Tomas – do Polski wyjechała w 1958 roku. Ukończyła slawistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracowała na Politechnice Śląskiej, ma kontakt z koleżankami we Lwowie. Miała kontakt z ks. Rafałem Kiernickim, który przygotowywał ją do pierwszej komunii świętej.

Anna Sawczak-Żmijewska rozpoczęła naukę w 1951 roku w szkole nr 30, a przejechała w 1959 z powodu wyjazdu do Polski. Ukończyła Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, pracowała jako starszy wykładowca w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Wspomina: *Dla mnie wychowanej w patriotycznym otoczeniu domowym zapamiętanymi, wzruszającymi epizodami ze szkoły nr 30 były wycieczki, które urządziła nam prof. geografii, dr Maria Jarosiewicz. Była to dla mnie jedna z najwspanialszych ówczesnych postaci we Lwowie, a także bp. Rafał Kiernicki. Wiem, że po*

moim wyjeździe do Polski prof. Jarosiewicz zapraszała młodzież do siebie do domu i wciąż niezmiernie urzędując wycieczki. Prowadziłam wieloletnią korespondencję z moją ulubioną nauczycielką. W 1996 roku będąc we Lwowie odwiedziłam grób Ś.P. Marii Jarosiewicz na cmentarzu Łyczakowskim. Następną osobą, która również wbiła mi się w pamięć, był prof. od języka polskiego Piotr Hausfater. Będąc w Polsce dowiedziałam się, że nasza koleżanka ze szkoły stała się aktorką w Teatrze Polskim założonym przez prof. P. Hausfatera. Z powodu wizyty Jego Świątobliwości Jana Pawła II na Ukrainę (23-27.06.2001), pilotowałam grupę z agencji turystycznej z Katowic do Kijowa i Lwowa (a oprócz tego, w dziewięciodniowym pobycie było zwiedzanie Żółtkwi, Oleska, Poczajowa, Krzemieńca, Kamieńca Podolskiego, Berdyczowa, Winnicy itd.). We Lwowie natknęłam się na aktorską gwiazdę Teatru Polskiego – Jolę Martynowicz. Zobaczyłam też pana Zbyszka Chrzanowskiego – reżysera, który przejął pałeczkę po prof. Hausfaterze. Podążyli oni do pracy przy obsłudze Lwowskiej wizyty papieża.

Spis absolwentów 1960 roku: Zdzisław Cybulski, A. Daszko, Zuzanna Demczuk, Krystyna Forleńska, Krystyna Grabowska, Anna Hameniuk, Krystyna Kłysz, Romana Kaźmierowicz, Urszula Lemiec, Kazimierz Półtorak, Teofil Półtorak, K. Pryhoda, L. Romaniuk, Bronisław Sokół, Romana Śmietaniak, Irena Tyzio, S. Żukowska.

Absolwentka 1960 roku Zuzanna Demczuk-Leśniewska przysłała 15 fotografii i ciekawe wspomnienia: *Uczyłam się w szkole 30-tej od 1950 roku. Pamiętam dyrektora pana Węgiera, odwiedzałam Go na Cmentarzu Janowskim. Wychowawczynią moją była p. Rogowska. Pamiętam również nazwiska wszystkich moich koleżanek. Szkoła nasza była bardzo dobra, w duchu polskiego patriotyzmu. Poziom nauki był wysoki, atmosfera wesółka, przyjemna. Czasem dokuczaliśmy nauczycielom i rozrabialiśmy, ale z umiarem. Był zespół taneczny pod patronatem p. Jarosławskiej, było również kółko geograficzne kierowane przez p. M. Jarosiewicz, która organizowała wspaniałe, wesole wycieczki na stare tereny polskie: Kamieniec Podolski, Krzemieniec, Buczacz, Bar, Zbaraż, Czortków, Trębowla, a także miejsca związane z Adamem Mickiewiczem: Zaolzie, Nowogródek, Wilno, Troki. Pomagał w organizacji tych wycieczek nauczyciel fizyki p. prof. Chrystoforow. Polski teatrzyk szkolny był pod kierownictwem W. Łokietki (uczył nas języka i literatury polskiej). P. prof. Łokietko reżyserował bajkę „O królownie i smoku oraz o odważnym szewczyku”. Zagrałam w tej bajce Babę-Jagę tańcząc rocka na miotle.*

Irena Tyzio-Jaworska, absolwentka w 1960 roku. W 1967 roku ukończyła Technikum Radioelektroniki.

Zdzisława Cybulska, absolwentka w 1960 roku: *Swoje szkolne lata bardzo często wspominam. Posiadam wiele zdjęć oraz pamiętnik, do którego wpisało mi się wiele koleżanek i wielu kolegów, tak np.: „Fiku miku, jestem w Twoim pamiętniku”. Bardzo miłe wspominam p. prof. Jarosiewicz. Napisała Ona w 1935 roku książkę „Nasz Lwów”, ale o tym dowiedzieliśmy się po paru ładnych latach. Pochowana została na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.*

Absolwentka w 1960 roku Ewa Pfeiffer-Tajner nadesłała tableau i bardzo ciekawe wspomnienia szkolne: *Szkoła nr 30 to plejada wspaniałych nauczycieli z prawdziwego powołania: Alina Zabłocka, Schulejcher, Bronisław Chrystoforow, Władysław Łokietko. W 1950 roku do pierwszej klasy zostało przyjętych około osiemdziesięciu uczniów, których podzielono na dwie klasy, a i b. Po siedmiu latach zrobiono już jedną dużą, ósmą klasę z ponad trzydziestoma uczniami, a do matury doszło aż 18, w tym 12 dziewcząt i 6 chłopaków. Mieliśmy cudownych nauczycieli, ale sama dyrekcja miała specyficzne podejście do nas. Zwroty takie jak „polskie chamy” oraz „polskie świnie”*

nie były rzadkością, a wieczne obiecywanie, że „z parszywymi owcami dadzą sobie radę”, potwierdzały się „wylewaniem ze szkoły”, w większości chłopaków. Nie myślę, że młodzież z naszej szkoły była szczególnie uciążliwym elementem, ale nie dawano jej szansy, a wręcz przeciwnie, każdą okazję wykorzystywano przeciwko niej. Przypominam sobie wypadek z miotłą, którą jakiś dowcipniś postawił na drzwiach. Chłopak na korytarzu przepuścił przed siebie nauczycielkę Rosjanę i miotła wylądowała przed nauczycielką, która zdenerwowana rzuciła miotłą w klasę. Uczennica 9-tej klasy dostała po głowie. Obeszło się guzem. Ale za to była głośna rozprawa na temat zamachu na życie radzieckiego nauczyciela w polskiej szkole, a byliśmy rzeczywiście polską szkołą, mam na myśli skład uczniowski i grono przedwojennych nauczycieli. Naturalnie później w miarę zmniejszania się przedwojennego grona nauczycielskiego na zmianę przychodzili nauczyciele nie władający językiem polskim. Coraz mniej było lekcji prowadzonych w języku ojczystym. W 1962 roku szkoła nr 30 z polskim językiem wykładowym została zamknięta.

Spis nauczycieli szkoły nr 30 w latach 1946-62:

A.P. Bielokopytow, J. Chudziakowa (dyrektor 1945-46), A.P. Czajkowska, B.K. Chrystoforow, Czuczkin P.A., Hanna Dolisznia, Duchowicz, R.W. Dud, M. Dziubińska, Gajdacz, T.W. Hryhorenko, P.J. Hausfater, Horwat, M.G. Iwanko, O.D. Jaworowicz, M.Z. Jarosiewicz, I. Jakimczók, D.K. Janowszczyński, Jarosławska, Maria Klamut, A.P. Kolcowa, H.F. Kamińska, B.J. Kozakiewicz, K.W. Karasik, F.B. Kewlina, A.A. Kosaczewa, P.I. Kowalyszyn (dyrektor 1951-55), W.J. Kaszczyj, Kuryj, O.T. Łupkowicz, E.R. Łapka, Władysław Łokietko, O. Markowa, R.S. Moczan, Napadjewicz, R.A. Obozowska, Irena Rzepecka, Maria Rzepecka, J. Rybak, G.W. Ralyk (z-ca dyrektora 1951-55; dyrektor 1960-62), Stefania Rogowska, Sawczyńska, T.I. Struch, M. Szlajcher, M.G. Szyjan, M.D. Siusko, Sawczyńska, Świelkiewicz, L.M. Tokarewa, P.M. Wawryk (dyrektor 1955-59), I.W. Wrawec, Adam Węgier (dyrektor 1946-51), Żurawski, Alina Zabłocka (z-ca dyrektora 1946-51).

W imię polskości

Zespół Miłośników Pieśni Polskiej ECHO powstał w 1989 roku. Jego założycielem był Władysław Łokietko. Pod jego kierownictwem chórzyści starali się pokazać piękno polskiej pieśni patriotycznej, ludowej, lwowskiej. Sam Władysław Łokietko uświetniał występy chóru recytacjami. Chór ECHO ma w swym repertuarze kilka programów tematycznych: Katyń, Polskie Wigilie, Orleń, Lwowska Gwiazda miasta Lwowa i inne. Chór przygotował oprawę muzyczną dla wielu uroczystości i nabożeństw. Bez Chóru ECHO nie odbywa się we Lwowie żadna impreza. Występował w około stu miastach Polski. Sukcesem chóru jest częste uczestnictwo i nagrody w konkursach i festiwalach, np. Chórów Polonijnych, Chórów Religijnych, Kultury Kresowej.

Stowarzyszenie Lekarzy Polskich we Lwowie zostało założone przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej w 1991 roku. Stowarzyszenie zrzesza na zasadzie dobrowolnej lekarzy Polaków i polskiego pochodzenia ze Lwowa i okolic. Obecnie stowarzyszenie zrzesza sześćdziesięciu członków. Celem stowarzyszenia jest integracja lekarzy - Polaków, nawiązywanie kontaktów naukowo-zawodowych z Polskim Towarzystwem Lekarzy oraz innymi instytucjami medycznymi w Polsce i poza jej granicami. Najważniejszym zadaniem jest pomoc lekarska, bezpłatne wydawanie leków ludziom chorym, samotnym i starszym, których wśród naszych rodaków we Lwowie jest bardzo wielu. Organizatorzy i aktywiści SLPL to absolwenci szkoły nr 30: Adam Ko-

kodyński (prezes 1991-94), Ewelina Hrycaj-Małańcz (prezes od 1994 do dziś), Alina Węgiel-Grzegocka, Krystyna Węgiel-Maksymowicz. Wyżej wymienieni lekarze brali udział w pięciu Międzynarodowych Kongresach Polonii Medycznej: Częstochowa (1991,1995), Częstochowa i Kraków (1997), Warszawa (2000), Katowice (2003). W ich referatach udokumentowano znaczenie wybitnych uczonych Lwowa dla światowej medycyny.

Polski Uniwersytet Trzeciego Wieku we Lwowie został założony i działał pod kierownictwem dra Andrzeja Otko i doc. dr hab. n. med. Krystyny Węgiel Maksymowicz (1994-97), następnymi kierownikami były Henryka Harazda i Ewelina Hrycaj-Małańcz (1998-2003). Zofia Kosydor i Ewelina Hrycaj-Małańcz są kierownikami od 2004 roku. Uniwersytet Trzeciego Wieku w 2004 roku liczył 230 słuchaczy. Celem działalności UTW było stworzenie wspólnoty słuchaczy, połączonych wzajemną życzliwością, chęcią pomocy bliźniemu, umocnienie więzi inteligencji polskiej we Lwowie z nauką i kulturą Polski, od której przez lata byli odcięci. Pamiętne było święto Niepodległości w 1994 roku. Słuchacze otrzymali teksty pieśni, a Jadwiga Głowała przed rozpoczęciem każdego utworu przedstawiała historię jego powstania. Chór „Lutnia” oraz ponad sto osób ze łzami w oczach śpiewali *Mazurek Dąbrowskiego*, *Boże coś Polskę*, *Płynie Wisła Płynie*, *Tam na błoniu błyszczy kwiecie*, *O mój rozmarynie*, *Białe róże*, *Wojenka wojenka*, *Marsz lwowskich dzieci*, *Czerwone maki na Monte Casino*, *Tylko we Lwowie*. Medalami pamiątkowymi Stowarzyszenia Wspólnota Polska zostały nagrodzone: Ewelina Hrycaj-Małańcz (srebrnym), Zofia Kosydor (brązowym).

Zasługuje na uwagę działalność literacka absolwentów. Janusz Tysson (pseudonim Łucjan Wulecki) wydał monografię Kościół św. Antoniego we Lwowie (1996). Praca naświetla mało znane dzieje jednej z dwóch rzymskokatolickich świątyń, łącznie z katedrą łacińską, nieprzerwanie czynnych we Lwowie po drugiej wojnie światowej. W 1989 roku upłynęło 250 lat od czasu konsekracji kościoła św. Antoniego. Pseudonim autora: Łucjan – od imienia matki Łucji, Wulecki – dla upamiętnienia pomordowanych profesorów lwowskich w 1941 roku przez Niemców na Wzgórzach Wuleckich.

Krystyna Węgiel-Maksymowicz ukończyła szkołę nr 30 w 1946 roku, zaś w 1950 – Lwowską Akademię Medyczną (1964 – doktorat, 1980 – habilitacja), jej dorobek naukowy to ponad 150 prac w dziedzinie mikrobiologii i immunologii. Prowadziła wieloletnią naukową współpracę z Polską Akademią Nauk. Jej publikacje z ostatnich lat poświęcone są wybitnym tradycjom, patriotyzmowi Polaków we Lwowie i znaczeniu lwowskich uczonych dla światowej medycyny. Praca *Szeregami lwowskie dzieci idą na zawsze tułać się po świecie* została wyróżniona w konkursie „Pamiętniki Polaków na Wschodzie” (Warszawa 2001). Jest członkiem Unii Polskich Pisarzy Lekarzy.

Ewa Pfeiffer-Tajner, absolwentka szkoły nr 30 w 1960 roku. W ostatnim dziesięcioleciu brała udział w konkursach literackich dla Polaków na Ukrainie, finały których przebiegały w Przemyślu, Drohobyczu, Krzemieńcu i Lwowie. *Cena tożsamości* – zbiór opowiadań autorów z Kresów wydany przez Bibliotekę Narodową w Warszawie w 2002 roku zawiera opowiadanie Ewy Pfeiffer-Tajner p.t. *Kawa po wiedeńsku*.

Absolwenci szkoły nr 30 występują również jako poeci. Nakładem Stowarzyszenia Wspólnota Polska (Warszawa 1996) ukazał się tomik poezji Polaków zamieszkałych na terenach dzisiejszej Ukrainy zatytułowany *Gdzie jesteś, Ojczyzno...*

Longina Siekiernicka (absolwentka z 1947 roku) ukończyła akademię medyczną i pracowała jako lekarz psychiatra we Lwowie. Jej zainteresowania, oprócz medycyny, to literatura, teatr, muzyka i historia. Przytoczę jeden z jej wierszy „Mowa ojczysta”:

*Mowo, mowo ojczysta
Ty brzmisz jak poranek,
Ty jak zorza czysta.
Ty jak śnieg górski biała,*

*Ty jak krew czerwona
Mowo ulubiona.
W Tobie serca bicie,
Cichy szept pácierza,*

*Całe nasze życie.
Twe słowa jak orleża
Leczą, mowo polska,
Mowo nasza święta.*

1993 rok

Jej wiersze „O Boże...”, „Maryjo Matko...”, „Krzyże” znajdują się w *Antologii poezji religijnej „Habemus Papam”* (Lwów 2001).

Krystyna Angielska (absolwentka w 1950 roku) studiowała na Politechnice Lwowskiej, gdzie otrzymała dyplom inż. architekta. Pracowała w biurach projektów. Jako poetka debiutowała w „Magazynie Wileńskim”, który w 1991 roku zamieścił jej wiersze. Jej utwory publikowały „Biuletyn FOPnU”, „Gazeta Lwowska”, „Krynica Kijów”, „Strych Kulturalny” (Przemyśl), „Orzeł Biały” (Londyn), „Lwów i Kresy” (Londyn), „Teczek” (Paryż). Jest trzykrotną laureatką Konkursu im. Kazimierza Wierzyńskiego dla Polaków na Wschodzie w latach 1994, 1996, 1997 (poezja i proza), dwukrotną laureatką Konkursu Literackiego „Powroty do Źródeł” (Tarnów, 1995, 1998), laureatką III Polonijnego Konkursu Poetyckiego (Wagłany, 1997) i „Na Polonijnym Szlaku” (Rzeszów, 2000). Wiersze Krystyny Angielskiej weszły do antologii współczesnych poetów polskich mieszkających na Ukrainie *Gdzie jesteś, Ojczyzno...* (BN, Warszawa, 1996), antologii poezji religijnej *Miłość jak ziarno odwagi* (Białystok 2000) i *Habemus Papam* (Lwów, 2001). Ukazały się dwa tomiki wierszy Krystyny Angielskiej – *Jesienny nokturn* (Lwów 1998) i *Nostalgia* (BN, Warszawa 2000). Tłumaczy poezję z języków obcych: ukraińskiego, rosyjskiego i francuskiego. W 2003 roku ukazało się pierwsze pełne tłumaczenie dramatu lirycznego *Zwiedle liście* Iwana Franki z ukraińskiego na język polski, którego dokonała Krystyna Angielska. W 1998 roku w uznaniu zasług położonych w promowaniu sztuki i kultury polskiej Ministerstwo Kultury i Sztuki RP przyznało Krystynie Angielskiej odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Tom poezji zawierający całokształt jej twórczości *Na skrzydłach wspomnień* wydano we Lwowie w 2004 roku. Cytuję jeden z jej wierszy „Wzgórza Wuleckie”:

*W dni lipcowe na Wzgórzach Wuleckich
wiatr wygrywa nokturny Chopina.
Właśnie te, które znali od dziecka,
gdy płynęły od ręki matczynej.*

*Gra nokturny ku czci nocy owej,
tej ostatniej nocy ich życia,*

*gdy profesorowie ze Lwowa
pożegnali się z miastem o świcie.*

*Gdy na wzgórzach Monte Cassino
przekwitają już czerwone maki,
łzy Chopina wraz z muzyką płyną –
marsz żałobny brzmi w sercach lwowiaków.*

1992 rok

Alina Węgier-Grzegocka (absolwentka w 1951, ukończyła pediatrię na Lwowskiej Akademii Medycznej w 1957) współpracowała z Kręgiem Pamięci Narodowej w Warszawie. W 2001 roku otrzymała medal „80-lecia Powołania przez J. Piłsudskiego Archiwum Akt Nowych”.

Danuta Nester-Rybij (uczennica szkoły nr 30). Pracowała przez 15 lat w Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. Otrzymała Odznakę „Zasłużona dla Kultury Polskiej”.

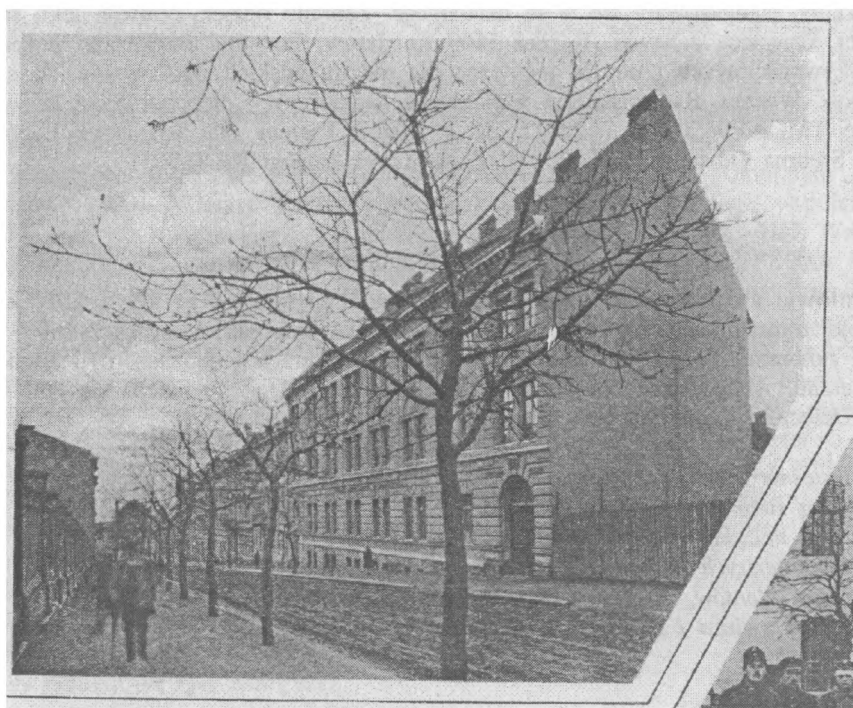
Absolwent szkoły nr 30, Waław Baczyński jest prezesem Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich w Częstochowie. Jego zastępcą jest Jerzy Skibiński (absolwent szkoły nr 30). W roku 2004 przez TMLiKPW w Częstochowie organizowana była trzydziesta pomoc humanitarna dla rodaków zamieszkałych na Ukrainie. Społeczeństwo Częstochowy włączyło się bardzo aktywnie, również niektóre szkoły zaangażowały się w tą działalność. Zebrano odzież, obuwie, leki, środki czystości, dziecięce zabawki. Razem 3500 kg darów. Ponadto przekazano ponad 50 paczek żywnościowych i pomoc pieniężną dla rodzin polskich we Lwowie. Za swoją działalność Waław Baczyński był wielokrotnie nagradzany – otrzymał Złotą Honorową Odznakę TMLiKPW (1994 i 2001), Złoty Medal Zasługi dla Sokolstwa Polskiego (2000), Srebrną Odznakę AZS (2003), Złoty Krzyż Zasługi RP (2003).

Epilog

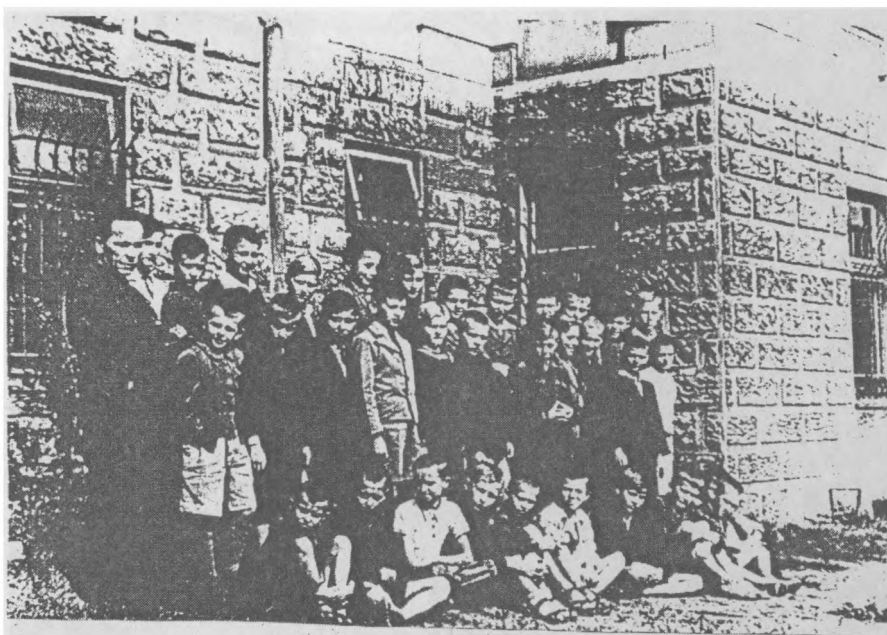
Uczniowie i nauczyciele szkoły ks. Kordeckiego, szkoły nr 18, szkoły nr 30 (w swojej transformacji) na przestrzeni ponad stu lat byli patriotami Ojczyzny – Polscy pod zaborami, podczas okupacji, w więzieniach, łagrach i obozach, byli żołnierzami, Orłętami, Akowcami, brali udział w „Solidarności”. Dlatego należą się tym Lwowskim Dzieciom słowa Mariana Hemara:

*My jesteśmy z Polskiej Florencji
Z miasta siedmiu pagórków fiesolskich
Z miasta muzyki, inteligencji
I najpiękniejszych kobiet polskich.
Z miasta talentów, ideałów, temperamentów i błyskawic
Z teatru i gwiazd i zapałów i tej „panoramy Raclawic”.*

Herb Lwowa



Szkoła ks. Kordeckiego przy ul. Kordeckiego 13 (1918 rok)



Dyrektor A. Węgier z grupą uczniów tajnych kompletów przy klasztorze oo. Reformatów (1942 rok)



Pierwsza komunia uczennic żeńskiej szkoły ks. Kordeckiego. W tle mury i budynek klasztoru oo. Reformatów (1943 rok)



Polska średnia szkoła nr 18 przy ul. Kordeckiego 13 (1946 rok)



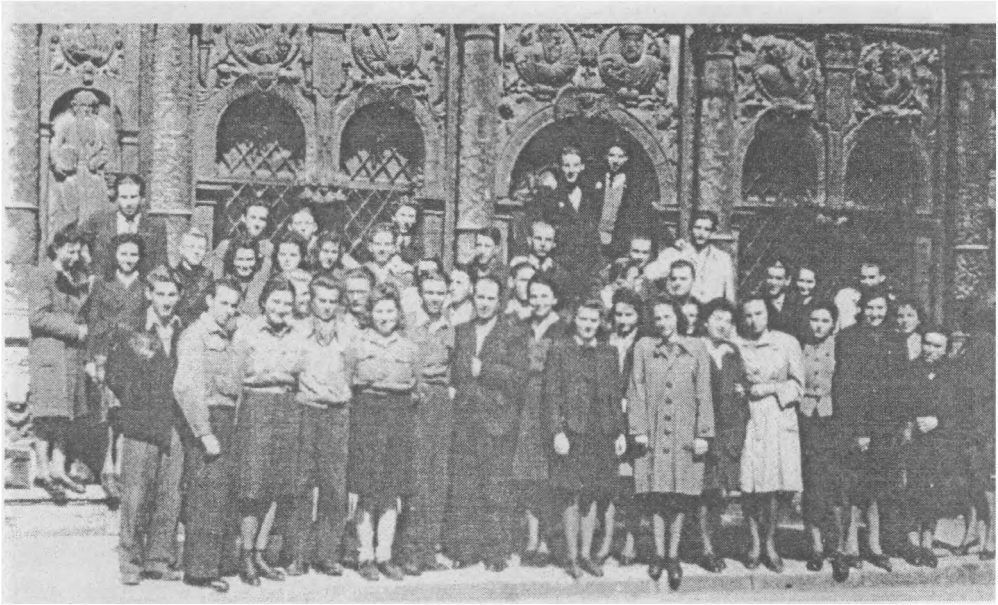
Grono nauczycielskie przed zamknięciem polskiej średniej szkoły nr 18 (1946). Od lewej stoją: piąty Adam Węgier (dyrektor), szósta Maria Rzepecka, siódmy Ludwik Bazylow (z-ca dyrektora)



Uczniowie klasy 10-tej polskiej średniej szkoły nr 30 z profesorami (1946 rok)



Uczennice klasy 10-tej średniej szkoły nr 30 w gabinecie chemicznym z prof. Sawczyńską i prof. Duchowiczem (1946)



Ksiądz Stanisław Płoszyński z uczniami przed kaplicą Boimów (1947 rok). Od prawej: pierwsza Kazimiera Ulanicka, druga Ludwika Skibińska



Uczniowie i nauczyciele polskiej szkoły średniej nr 30. Zdjęcie zrobione w parku Jezuickim (1949 rok). Od lewej: druga Alina Zabłocka (z-ca dyrektora), piąty Adam Węgier (dyrektor)



Legitymacja uczniowska nr 264 Halina Leska.

<p>Народний Комісаріат Освіти УРСР</p>	<p>Розпорядком УРСР 31 грудня 1943 р.</p>
<p>Учні́вський білет № <u>264</u> <u>Leska</u></p>	<p>ПРАВИЛА ДЛЯ УЧНІВ.</p>
<p><u>Гелена Філатівна</u> (прізвище) (ім'я по батькові)</p>	<p>Кожен учень зобов'язаний: 1. Уперто й наполегливо оволодіва- ти знаннями та практичними навичка- ми, щоб стати освіченим, культурним громадянином й принести якнайбіль- шу користь Батьківщині.</p>
<p>народження <u>1928</u> р. в уч. <u>IXa</u></p>	<p>2. Старанно вчитися, акуратно від- відувати уроки, не запізнюватися до початку занять у школі, всі домашні завдання виконувати самостійно й своєчасно.</p>
<p>класу <u>Серед.</u> школи № <u>30</u> <u>Львова</u></p>	<p>3. Неухильно виконувати розпо- рядження директора та вчителів школи.</p>
<p>Видано <u>28 грудня</u> 194<u>5</u> р. Шяєр <u>во. А. 7</u> 194<u>5</u> р.</p>	<p>4. Приходити до школи з усіма потрібними підручниками та письмо-</p>
<p>Круглий штамп: УРСР (район, область) 4-й. Видано № 30. Директор школи. Підпис: <i>[Handwritten Signature]</i></p>	

УССР
МИНИСТЕРСТВО ПРОСВЕЩЕНИЯ


АТТЕСТАТ ЗРЕЛОСТИ

Настоящий аттестат выдан Рудзинскому ТADEУ Станиславичу
родившемуся в Львове - 6 октября 1927 года,
в том, что он, ~~наступив~~ в 1948 году в смешанной средней школе №30
гор. Львова, железнодорожного р-на, львовской области, ~~на основании~~
приказа ОблОНО от 1.V.1948: N:337, сдал экзамен как экстерн
за полный курс этой школы и обнаружил при отличном поведении следующие
знания по предметам:

Тольский	5 (ТЯТЬ)	История СССР	5 (ТЯТЬ)
Украинский язык	5 (ТЯТЬ)	Всеобщая история	5 (ТЯТЬ)
Тольская	5 (ТЯТЬ)	Конституция СССР и УССР	5 (ТЯТЬ)
Украинская литература	5 (ТЯТЬ)	География	5 (ТЯТЬ)
Русский язык	5 (ТЯТЬ)	Физика	5 (ТЯТЬ)
Русская литература	5 (ТЯТЬ)	Астрономия	5 (ТЯТЬ)
Алгебра	5 (ТЯТЬ)	Химия	5 (ТЯТЬ)
Геометрия	5 (ТЯТЬ)	Иностранный язык	5 (ТЯТЬ)
Тригонометрия	5 (ТЯТЬ)		
Естественные науки	5 (ТЯТЬ)		

Настоящий аттестат дает его владельцу право поступления в высшие
учебные заведения Союза ССР.

Выдан 10 июля 1948 г.


 Директор школы
 Заместитель директора по учебной части
 Учитель

[Signatures]
 [Signatures]
 [Signatures]
 [Signatures]

Москва, 1947

Świadectwo dojrzałości Tadeusza Rudzickiego. Matura eksternistyczna (1948 rok)



Grono nauczycielskie polskiej średniej szkoły nr 30 (1949 rok)



Uczniowie klasy „1A” (1949)



Uczniowie klasy „2A” (1949)



Uczniowie klasy „3B” (1949)



Uczniowie klasy „4B” (1949)



Uczniowie klasy „5A” (1949)



Uczniowie klasy „7A” (1949)



Uczniowie klasy 8 (1949)



Uczniowie przed egzaminem



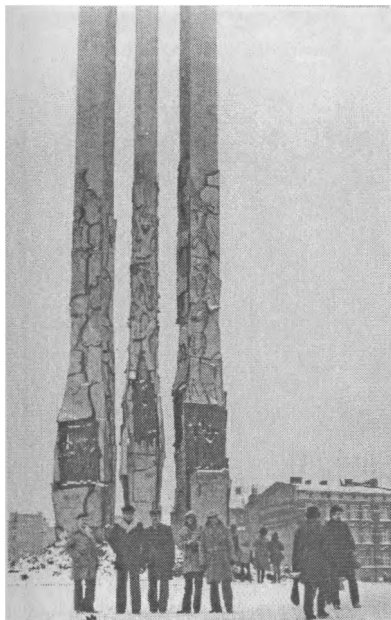
Teatr szkolny (1950)



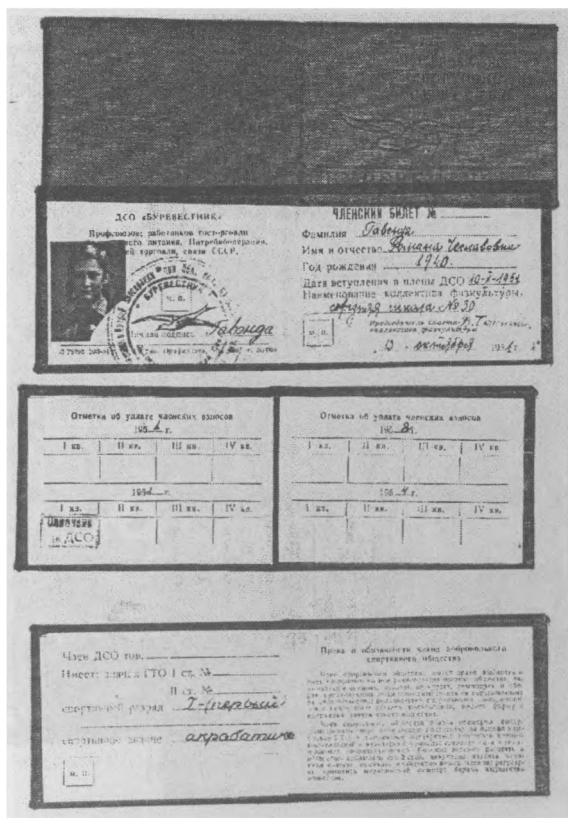
Nauczyciele i absolwenci polskiej średniej szkoły nr 30 (1952)



Eugeniusz Ziębicki przemawia na zebraniu rady robotniczej NSZZ „Solidarność”



Podczas wizyty u Lecha Wałęsy (styczeń 1981),
od lewej Eugeniusz Ziębicki



Legitymacja DSO „Burewiestnik” uczennicy Romany Gawędy



Zdjęcie zrobione w wojsku radzieckim na Sachalinie (1954 rok), gdzie służył tam 3,5 roku Jan Sierżant (od prawej stoi pierwszy)



Nauczyciele i absolwenci szkoły nr 30 (1955)



Nauczyciele i absolwenci
szkoły nr 30 (1956)



Budynek polskiej średniej szkoły nr 30 przy
ul. Krasickich 18 (1956)



Stadion „40-ki”. Adam Sierżant (1955)



Spotkanie absolwentów szkół lwowskich (Sopot 1987 rok)



Nauczyciele i absolwenci szkoły nr 30 (1960)

Pieśnią witamy święto niepodległości na uroczystości w UTW (1994)

*Ilustracje ze zbiorów
Krystyny Węgier-Maksymowicz*

